

Józef M. FISZER

Polska Akademia Nauk w Warszawie

fischer@isppan.waw.pl

## MODERNIZACJA UNII EUROPEJSKIEJ W DOBIE KRYZYSU I KSZTAŁTOWANIA SIĘ NOWEGO ŁADU GLOBALNEGO

### SZANSE I ZAGROŻENIA

**ABSTRACT** Modernization of the European Union in the times of crisis and the new global order. Threats and opportunities

This study is devoted to the modernization of the European Union and constitutes an endeavour to present the heart of the matter, the internal and external circumstances, beginning with the UE's political system, its policies and leaders and concluding with the financial and economic crisis and the processes of building a new international order and of globalisation. The study comprises two primary sections. In the first, the author sets out the essence, the circumstances for the modernization of the European Union and the objectives thereof, while the second part looks at the opportunities for, and threats to, that modernization. The entire work is rounded off with a summary, from which it emerges, *expressis verbis*, that the EU has been drifting for years and is in urgent need of a far-reaching modernization which will render it an active entity in international relation and a vital link in a multipolar global order. The alternative to this scenario is increasing erosion and, finally, the disintegration of the European Union, which would constitute a critical threat to both Europe and the individual states.

The work was compiled on the basis of a broad spectrum of source materials and in line with the research methodology employed in the social sciences, particularly when it comes to political science and the science of international relations. In calling upon such methods as the analysis, description and exegesis of documents and comparative research, the author attained the research objective he had set for himself and what we are dealing with here is both a solid diagnosis

of the EU's present situation and status and a picture of the opportunities for, and threats to, its future in a multipolar world.

**Keywords:** European Union, financial crisis, modernization, new international order, international security, Europe, United States

**Słowa kluczowe:** Unia Europejska, kryzys finansowy, modernizacja, nowy ład międzynarodowy, bezpieczeństwo Europy, Europa, Stany Zjednoczone

## WSTĘP

Aby w sposób obiektywny ukazać szanse i zagrożenia dla modernizacji Unii Europejskiej w warunkach kryzysu i kształtowania się nowego ładu globalnego, musimy najpierw naświetlić istotę owej modernizacji i jej przesłanki oraz odpowiedzieć na wiele pytań szczegółowych o dużym znaczeniu praktycznym dla UE i jej polityki wewnętrznej, a także międzynarodowej. Mianowicie: jakim podmiotem na arenie międzynarodowej jest dziś Unia Europejska, a jakim chce i powinna być w przyszłości? Jaką chce odgrywać rolę w wielobiegunowym systemie światowym? Czy może i powinna – jako konsensualna jedność – odgrywać rolę gracza globalnego? Jeżeli tak, to jakie musi spełniać warunki? Czy i jak UE jest dziś postrzegana przez innych potencjalnych graczy globalnych? Szczególnie zaś chodzi tu o stosunek do niej Stanów Zjednoczonych, Chin i Rosji, a także pozostałych mocarstw wschodzących. Ponadto musimy postawić kilka tez, m.in. tę, iż nowy ład międzynarodowy będzie miał kształt wielobiegunowy (multipolarny), a obecny kryzys, trwający od przełomu 2007 i 2008 r., a więc już ponad pięć lat, niebawem się skończy. Ponadto, że UE nadal jest „mocarstwem” tylko w aspekcie ekonomicznym, a jej polityka międzynarodowa pozostaje pasywna i mało widoczna. Przyczyn tego stanu rzeczy jest zaś wiele. Należy do nich m.in. fakt, iż Unia Europejska wciąż *de facto* jest „bytem nieokreślonym” na scenie międzynarodowej i nie posiada charyzmatycznych przywódców, a jej polityka zagraniczna jest bardziej werbalna niż realna, często oderwana od rzeczywistości, krótkowzroczna, determinowana bardziej partykularnymi interesami jej państw członkowskich niż interesami wspólnotowymi, ogólnoswiatowymi. Dużą słabością Unii Europejskiej są niekonsekwencja w polityce międzynarodowej i brak woli politycznej, aby wzmocnić jej rolę w Europie i rolę Europy na świecie. W kontekście powyższego można też stwierdzić, że nie spełnił oczekiwań i nadziei, jeśli idzie o unijną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa międzynarodowego, traktat z Lizbony<sup>1</sup>. Unia Europejska nadal zbyt wiele czasu poświęca na tworzenie nowych instytucji i strategii na papierze, a mniej na ich wcielanie w życie, co wyraźnie widać m.in. przy analizie jej polityki wschodniej i wysiłków na rzecz przewy-

<sup>1</sup> Zob. J. J. Węc, *Traktat Lizboński. Polityczne aspekty reformy ustrojowej Unii Europejskiej w latach 2007-2009*, Kraków 2011, *Societas*, 36; J. Barcz, *Unia Europejska na rozstajach. Traktat z Lizbony. Dynamika i główne kierunki reformy ustrojowej*, Warszawa 2010.

ciężania kryzysu finansowego w strefie euro<sup>2</sup>. Dotychczasowa praktyka pokazuje, że Unia Europejska powinna być bardziej kreatywna i aktywna na arenie międzynarodowej i starać się mieć większy wpływ na zjawiska i procesy międzynarodowe, a zwłaszcza na proces budowy nowego, wielobiegunowego ładu globalnego.

Poza tym musimy zdefiniować pojęcie modernizacji w ogóle, w szerokim tego słowa znaczeniu, oraz ukazać jej istotę w odniesieniu do potrzeb Unii Europejskiej, która wciąż jest specyficznym aktorem współczesnych stosunków międzynarodowych. Jest ona bezprecedensowym w historii stosunków międzynarodowych podmiotem, bytem do końca nieokreślonym ani w aspekcie prawnym, ani politycznym, ani też społeczno-gospodarczym czy kulturowym. To zaś rodzi różne spekulacje na jej temat i utrudnia prowadzenie badań nad rolą UE w stosunkach międzynarodowych i dotyczącymi jej perspektywami w warunkach kryzysu finansowo-gospodarczego i procesu budowy nowego porządku międzynarodowego<sup>3</sup>.

Kryzys finansowy i będąca jego następstwem recesja gospodarcza miały swój początek w Stanach Zjednoczonych w końcu 2007 r. i w miarę szybko rozlały się po całej Europie. W ujęciu geograficznym kryzys objął faktycznie strefę północnoatlantycką. Drugim po Stanach Zjednoczonych podmiotem polityki światowej, który stracił na znaczeniu w wyniku tego krachu, stała się Unia Europejska. Kryzys ukazał zarazem słabości rozwiązań instytucjonalnych strefy euro, koncentrując uwagę państw unijnych głównie na walce o utrzymanie wspólnej waluty europejskiej. Próby przywrócenia równowagi finansowej we wspólnej strefie walutowej osłabiły i tak już nie najwyższą aktywność międzynarodową Unii. Okazało się, że unijny mechanizm koordynacji polityki zagranicznej państw członkowskich nie ma większego praktycznego znaczenia. Ustanowiona w końcowej fazie kryzysu dyplomacja unijna, której kształt określił traktat z Lizbony, będąca *de facto* kontynuatorką poprzedniej służby dyplomatycznej Komisji i Rady UE, w niewielkim stopniu – jak dotychczas – wzmocniła efektywność zewnętrznej, wspólnej działalności Unii Europejskiej<sup>4</sup>. Co więcej, kryzys finansowy i gospodarczy wzmocnił tendencje narodowe w polityce zagranicznej głównych państw członkowskich, czego najlepszym przykładem jest swego rodzaju wyścig o intratne kontrakty eksportowe w Chinach i Rosji.

Europejczycy – na prawie 7 mld ludności na świecie – stanowią dziś tylko 7% jej części. Dlatego też UE nie może być tylko projektem gospodarczo-finansowym, musi stać się unią polityczną. Dobrze się stało, że Unia Europejska w ogóle istnieje. Jest ułomna, skłócona, podzielona, ale jest. Dziś, po 60 latach od powstania pierwszych wspólnot, UE potrzebuje nowej strategii albo, inaczej mówiąc, daleko idącej modernizacji. Musimy zadać sobie pytanie, co dalej, co należy uczynić, aby ta Unia nie roz-

<sup>2</sup> Zob. *Europejska Polityka Sąsiedztwa Unii Europejskiej. Geneza, doświadczenia, perspektywy*, red. J. M. Fiszer, Warszawa 2012; K. Lutkowski, *Rozpad strefy euro – ponura wizja czy realna możliwość?*, [w:] *Kryzys finansów publicznych. Przyczyny, mechanizm, drogi wyjścia*, red. nauk. L. Oręziak, D. K. Rosati, Warszawa 2013, s. 43-60.

<sup>3</sup> Zob. A. Antczak, *Role międzynarodowe Unii Europejskiej. Aspekty teoretyczne*, Warszawa 2012.

<sup>4</sup> Zob. A. Chojan, *Europejska Służba Działań Zewnętrznych – postęp czy regres w polityce integracji Europy?*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2012, nr 1, s. 142-179.

padła się. Obecny kryzys ukazał jej prawdziwe oblicze, ale – jak już pisałem – przede wszystkim uwidaczniając słabości. Nazwa Unii Europejskiej pozostaje w dużej mierze jedynie pustym słowem, bo „unia” oznacza przecież ścisły związek kogoś lub czegoś. Tymczasem wewnątrz UE mamy nadal mocno i pod każdym względem zróżnicowane państwa, państwa narodowe o różnych stopniach i prędkościach rozwoju, UE podzieloną na kraje należące do „eurolandu” i będące poza tym sztucznym tworem, z własnymi walutami narodowymi.

Pojawia się więc uzasadnione pytanie o przyszłość UE: czy ma być unią gospodarczą, polityczną i społeczną? Czy powinna konkurować z najbardziej dynamicznymi państwami świata? Tak! Ale, aby tak się stało, UE potrzebuje większego wzrostu gospodarczego i większego zatrudnienia (dziś ma 27 mln bezrobotnych; w Hiszpanii np. bez pracy pozostaje ponad 40% obywateli, z czego większość to ludzie młodzi). Należy zatroszczyć się o wzrost dobrobytu obywateli w UE, bo tylko wówczas będzie ona akceptowana społecznie.

Kancelerz Angela Merkel w niedawnym wywiadzie przyznała, że *w przeszłości oszukiwaliśmy samych siebie. [...] Zbyt często nie przestrzegaliśmy reguł, które sami ustanowiliśmy, takich jak obowiązujący w strefie euro pakt stabilności i wzrostu* (traktat z Maastricht z 1992 r. zakłada m.in., że deficyt budżetowy w krajach strefy euro nie może przekroczyć 3%; przed kryzysem tę zasadę łamały m.in. także Niemcy i Francja). I dalej: *mamy europejską politykę wewnętrzną, a więc nie możemy już traktować się nawzajem w białych rękawczkach, lecz musimy – tak jak w każdej polityce wewnętrznej – mówić o problemach wprost, nie owijając w bawełnę, i w ten sposób je rozwiązywać*. Ale to wymaga dalszej korelacji i koordynacji polityk narodowych, ich integracji. Co więcej, trzeba *krok po kroku oddawać kolejne kompetencje wspólnej Europie*, a europejskie – unijne – instytucje muszą mieć większe uprawnienia do kontroli i więcej zapału do działania. Musi dojść do ustanowienia *wspólnej polityki finansowej i budżetowej UE*<sup>5</sup>.

Krótko mówiąc, kanclerz Niemiec przyznała również, że UE potrzebuje modernizacji, tj. nowej strategii, radykalnych rozwiązań systemowych i konkretnych działań. Tak, aby w przyszłości mogła stać się federalną Europą. Więcej kompetencji musi mieć Komisja Europejska, która powinna działać jak rząd europejski. Do tego konieczny jest silny Parlament Europejski, a jego *de facto* drugą izbą stać się powinna Rada Unii Europejskiej z szefami rządów lub państw. Nie należy zapominać również o Europejskim Trybunale Sprawiedliwości – jako sądzie najwyższym. Tak powinna wyglądać zmodernizowana w aspekcie politycznym i instytucjonalnym Unia Europejska. Do tego potrzebne jest jednak dalsze zacieśnienie współpracy i związane z tym dalsze ograniczenie suwerenności poszczególnych państw członkowskich. Tylko wówczas UE może stać się graczem światowym, trzecią po Chinach i Indiach potęgą. W przeciwnym wypadku zostanie politycznie, gospodarczo i społecznie zmarginalizowaną częścią coraz bardziej globalizującego się świata, peryferiami nowego ładu międzynarodowego.

<sup>5</sup> *Abey nie przepadł nam dobrobyt*, rozmowa z A. Merkel, „Gazeta Wyborcza” 2013, 3 VII, s. 16. Wywiad przeprowadzony był dla następujących gazet: „Le Monde”, „The Guardian”, „Süddeutsche Zeitung”, „La Stampa”, „El País”.

## ISTOTA, PRZESŁANKI I CELE MODERNIZACJI UNII EUROPEJSKIEJ

Modernizacja Unii Europejskiej czy może tylko jej kolejna modyfikacja? Ten dylemat pojawia się podczas wszystkich konferencji międzyrządowych, a zwłaszcza przed przyjęciem następnego traktatu rewizyjnego dla Unii Europejskiej i po jego przyjęciu. Aby odpowiedzieć na tak postawione pytanie, najpierw należy wyjaśnić istotę i znaczenie użytych pojęć, a najlepiej można to uczynić, odwołując się do ich etymologii. I tak, według *Słownika wyrazów obcych PWN* „modyfikacja” (łac. *modificatio* – odmierzanie) to inaczej zmiana, przekształcenie, przeróbka, rzecz zmodyfikowana, zaś „modernizacja” (fr. *moderne* – nowoczesny) to unowocześnianie albo inaczej – uwspółcześnianie czegoś<sup>6</sup>. Warto tutaj przypomnieć, że Unia Europejska i jej wspólnoty mają już ponad 60 lat i choćby z tego tytułu wymagają modernizacji. Potrzebne są odważne rozwiązania, gdyż w okresie tym zmieniła się i Europa, i cały świat. Unia Europejska początków drugiego dziesięciolecia XXI w. jest czymś zupełnie innym niż w pierwszym okresie kształtowania się struktur trzech Wspólnot. Najwyższa zatem pora, aby obywatele Unii wespół z jej przywódcami dokonali strategicznego wyboru: dalsza integracja, aby stać się graczem światowym, czy też zgoda na polityczną, gospodarczą i kulturowo-społeczną (cywilizacyjną) marginalizację Europy.

Zatem modernizacja oznacza proces szerszy, głębszy, to działania prowadzące do radykalnych przekształceń i zmian. Modyfikacja zaś najczęściej poprzedza modernizację. Można więc powiedzieć, jeśli idzie o Unię Europejską, że poczynając od jej utworzenia na mocy traktatu z Maastricht z 7 lutego 1992 r. do ostatniego traktatu rewizyjnego, czyli traktatu lizbońskiego, który wszedł w życie 1 grudnia 2009 r., mieliśmy do czynienia tylko z jej sukcesywną (permanentną) modyfikacją, czyli powolnymi przekształceniami, które ogólnie nazwano procesami poszerzania i pogłębiania. Dziś, po 20 już latach przeróbek i eksploatacji, Unia Europejska wymaga nie tylko kapitalnego remontu, ale wręcz gruntownej modernizacji, czyli unowocześnienia i uwspółcześnienia. Unia Europejska powinna zostać dostosowana do wyzwań i wymogów XXI w., determinowanych postępującą we wszystkich dziedzinach życia akceleracją i globalizacją. Nie będzie to jednak łatwe, gdyż z jednej strony mamy do czynienia z poważnym kryzysem finansowo-gospodarczym w Europie i na świecie, który wręcz paraliżuje Wspólnotę, a z drugiej strony wciąż trwa proces budowy nowego ładu międzynarodowego, którego końca – podobnie jak w przypadku kryzysu – jeszcze nie widać i nie wiemy, jaki będzie jego ostateczny kształt i jakie miejsce wywalczy sobie w nim UE.

Modernizacja na gruncie nauki o stosunkach międzynarodowych czy politologii jest kategorią już od lat znaną, ale dopiero od niedawna robi zawrotną karierę w polityce wewnętrznej i zagranicznej poszczególnych państw. Posługują się tym pojęciem także politycy i publicyści, zwłaszcza w czasie kampanii wyborczych czy w okresach przełomowych dla państw i narodów, np. podczas kryzysów i rewolucji. Potocznie istotę modernizacji państw sprowadza się do głębokich, radykalnych reform i budowy

<sup>6</sup> Zob. *Słownik wyrazów obcych PWN*, red. nauk. J. Tokarski, Warszawa 1980, s. 484-485.

nowego porządku społecznego, politycznego oraz gospodarczego, domagając się ich przeprowadzenia lub obiecując podjęcie takich działań po objęciu władzy. Przykładem może być ogłoszona w 1986 r. przez Michaiła Gorbaczowa modernizacja ZSRR, która do historii przeszła pod hasłami „pierestrojki”, „głasności” i „uskarzenia”, czyli przebudowy, jawności i demokratyzacji życia społecznego, politycznego i gospodarczego tego kraju<sup>7</sup>. Niestety, nie udało się jej zrealizować i skończyło się to katastrofą, upadkiem ZSRR, który mimo posiadanego statusu supermocarstwa zniknął z mapy politycznej świata<sup>8</sup>.

W 1999 r., czyli od momentu, kiedy został premierem, a później (w 2000 r.) także prezydentem, modernizację Federacji Rosyjskiej zapowiadał Władimir Putin i – niestety – też nic z tego nie wyszło<sup>9</sup>. W 2010 r. modernizację Rosji ogłosił nowy prezydent, Dmitrij Miedwiediew, ale niczego w praktyce nie zmienił, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Czy uda się ją przeprowadzić kolejnemu, nowemu-staremu prezydentowi Putinowi? Trudno to dziś jednoznacznie stwierdzić, ale należy być raczej sceptycznym, gdyż oddolne działania, stymulowane przez opozycję polityczną, zostały przez Putina stłumione w zarodku, a bez społecznego poparcia żadna modernizacja czy reformy z nią związane nie są możliwe do urzeczywistnienia.

Natomiast z powodzeniem już od ponad 20 lat modernizuje się Chińska Republika Ludowa, a zwłaszcza swoisty cud przeżywa jej gospodarka narodowa, która należy dziś do najszybciej rozwijających się na świecie. Celem strategicznym pięcioletniego planu rozwoju Państwa Środka na lata 2011-2015 jest umiędzynarodowienie juana, który, inaczej mówiąc, stanie się walutą światową i może zagrozić pozycji euro i dolara<sup>10</sup>. Chińczycy modernizują też swoją armię. Wymieniają większy sprzęt, np. czołgi, budują lotniskowiec i samoloty niewidoczne dla radarów<sup>11</sup>. Powoli unowocześnia się też system społeczno-polityczny ChRL, mimo że wciąż jest ona państwem komunistycznym<sup>12</sup>.

Modernizację Stanów Zjednoczonych zapowiedział prezydent Barack Obama, ale w jej skutecznym przeprowadzeniu przeszkadza mu kryzys finansowy i gospodarczy, który gnębi Amerykę od 2007 r. Modernizacji domagają się rebelianci Tunezji, Syrii, Egiptu, Maroka, Jemenu i Libii, którzy doprowadzili do wybuchu tzw. arabskiej wio-

<sup>7</sup> Zob. M. Gorbaczow, *Przebudowa i nowe myślenie dla naszego kraju i dla całego świata*, przeł. A. Kurkus [i in.], Warszawa 1988; M. Tatu, *Gorbaczev. L'U.R.S.S. va-t-elle changer?*, Paris 1987.

<sup>8</sup> Szerzej na ten temat zob. m.in. D. R. Marples, *Historia ZSRR. Od rewolucji do rozpadu*, przeł. I. Scharoch, Wrocław 2006; W. Marciniak, *Rozgrabione imperium. Upadek Związku Sowieckiego i powstanie Federacji Rosyjskiej*, Kraków 2004, *Arkana Historii*.

<sup>9</sup> Zob. m.in. J. M. Fiszer, *Władimir Putin – dlaczego zaufała mu cała Rosja? Specyficzne formy przywództwa politycznego*, [w:] *Przywództwo i elity polityczne w krajach WNP*, red. nauk. T. Bodio, W. Jakubowski, Warszawa 2010, *Władza, Elity, Przywództwo*, t. 2; A. Bryc, *Rosja w XXI wieku. Gracz światowy czy koniec gry?*, Warszawa 2008, *Stosunki Międzynarodowe*.

<sup>10</sup> Zob. R. Romanowski, *Juan będzie już wkrótce walutą światową*, „Puls Biznesu” 2011, 30 V.

<sup>11</sup> Zob. J. Winiecki, *Nowe skrzydła smoka. Chińska armia zbroi się na potęgę*, „Polityka” 2011, 19 II, [online] <http://www.polityka.pl/swiat/analizy/1512838,1,chinska-armia-zbroi-sie-na-potege.read>.

<sup>12</sup> Zob. J. Fenby, *Chiny. Upadek i narodziny wielkiej potęgi*, przeł. J. Wąsiński, J. Wołk-Łaniewski, Kraków 2009.



sny ludów w 2011 r. Dziś trudno powiedzieć, czy spełnią się ich marzenia. Choć należy być sceptycznym, gdyż na demokrację i reformy społeczne w tym regionie nie ma szans, m.in. ze względu na uwarunkowania historyczne, kulturowe i religijne. Jak pisze Rafał Krawczyk: *Islam jest w pierwszym rzędzie systemem społecznym, sięgającym głęboko w życie jednostki, a dopiero potem religią. Rodzi to dramatyczne konsekwencje w postaci wewnętrznej sprzeczności: społeczeństwo pragnące utrzymać islamskie wartości społeczne nie może przestać być religijnym, czyli nie może się zmodernizować na wzór europejski*<sup>13</sup>.

Skoro więc wszyscy się modernizują albo chcą się modernizować, to tym bardziej Unia Europejska nie może wciąż tylko modyfikować swego systemu i poprawiać kosztownych polityk, które i tak przeżywają permanentny kryzys. Czy UE dziś naprawdę potrzebuje modernizacji? Z pewnością tak, ale mądrej, przemyślanej i dobrze przygotowanej oraz konsekwentnie zrealizowanej. Unia nie może popełnić błędów Gorbaczowa czy Putina i Miedwiediewa, a modernizacja nie może zakończyć się jej erozją i rozpadem, gdyż konsekwencje tego byłyby porażające dla Europy i całego świata.

Do tej pory w Unii Europejskiej mieliśmy do czynienia z ewolucyjnymi przeobrażeniami i zmianami, zarówno jeśli idzie o jej skład i system polityczny, porządek prawny, procesy decyzyjne, jak i politykę wewnętrzną i zewnętrzną. W rezultacie Unia stała się gospodarczą potęgą, ale nadal jest politycznym karłem, graczem raczej drugoligowym na arenie światowej polityki. Nie umocnił jej pozycji w stosunkach międzynarodowych długo oczekiwany traktat z Lizbony, który nadał jej osobowość prawną i uczynił ją podmiotem prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych. Dziś nieoficjalnie w Pekinie i Waszyngtonie nadal mówi się, że Unia Europejska jest słaba, podzielona, niekonsekwentna i obłudna. Wielu wręcz wieszczy jej koniec. Słusznie więc pyta Timothy Garton Ash: *Dlaczego my, Europejczycy, nie możemy działać razem wobec świata? Na swoim podwórku zrobiliśmy wielkie rzeczy – dopinamy najambitniejsze w dziejach rozszerzenie Unii, obchodzimy dziesiątą rocznicę euro. Ale w polityce zagranicznej jesteśmy ledwie krok dalej niż dekadę temu. [...] W obliczu rosnącej siły Chin i Indii kurczy się nieuchronnie względna potęga Europy [...]. Jeżeli my, Europejczycy, nie pozbieramy się, nasi amerykańscy, chińscy i rosyjscy „przyjaciele” będą mieli wszelkie powody, by nami gardzić*<sup>14</sup>.

Uważam, że aż tak źle nie będzie. Europejczycy bowiem dostrzegają wspólne zagrożenia i problemy globalne oraz mają świadomość, że należy przyspieszyć budowę nowego, demokratycznego ładu światowego, w którym Unia Europejska będzie odgrywała jedną z głównych ról. Trzeba więc reformować, poprawiać i modernizować Unię, jej struktury i polityki, a nie tylko krytykować i niszczyć to, co już udało się osiągnąć. Trzeba przede wszystkim przebudować Europę „szefów państw i rządów” w Europę obywateli. Unia musi rozwijać się w tym kierunku, tworzyć wspólną opinię publiczną i budować europejską wspólnotę interesów politycznych, gospodarczych i społecznych

<sup>13</sup> R. Krawczyk, *Islam jako system społeczno-gospodarczy*, Warszawa 2013, s. 13. Por. także: J. Zdanowski, *Bliski Wschód 2011. Bunt czy rewolucja?*, Kraków 2011.

<sup>14</sup> T. G. Ash, *Unia zostaje w tyle*, „Gazeta Wyborcza” 2009, 10-11 I.

oraz wspólną wartość<sup>15</sup>. Jednym słowem, dziś Unia Europejska, stojąc przed wielkimi wyzwaniami i problemami, potrzebuje modernizacji, i to daleko idącej.

Zwiększenie składu UE z 15 do 25, a następnie do 27 państw stało się wielkim, bezprecedensowym wydarzeniem w historii integracji europejskiej i stosunków międzynarodowych. Było cezurą w procesie jednoczenia naszego kontynentu oraz przezwyciężania czasów podziałów i zimnej wojny. W skali globalnej nastąpiło znaczne umocnienie potencjału i pozycji międzynarodowej Unii Europejskiej, która dzięki temu stała się silniejszym graczem na arenie międzynarodowej<sup>16</sup>.

Po ostatnim rozszerzeniu Unia Europejska jest największym obszarem gospodarczym na świecie, który wytwarza 30% światowego PKB i realizuje 17% handlu światowego. Dochód *per capita* w nowych państwach członkowskich wzrósł z 40% średniego dochodu w „starej UE” w 1989 r. do 52% w 2008 r. Natomiast średni wzrost gospodarczy w latach 2004-2008 wynosił 5,5%, a w latach 1999-2003 – 3,5%. W opinii większości polityków i ekspertów ostatnie akcesje przysporzyły Europie wymiernych korzyści i umocniły jej pozycję w świecie. Dzięki temu staje się ona jednym z najważniejszych filarów w kształtującym się dziś na świecie nowym ładzie międzynarodowym<sup>17</sup>.

Dominuje też pogląd, że Unia Europejska będzie stawała się coraz bardziej znaczącym ośrodkiem wpływu na kształt i przebieg globalnych stosunków międzynarodowych. Już dziś jest ona największą w świecie wspólnotą, łączącą cechy rozwiniętej organizacji międzynarodowej oraz federalnej struktury państwa związkowego. Posiada więc coraz silniejsze atrybuty aktora światowego i kompetencje do aktywnego uczestnictwa w stosunkach międzynarodowych. UE powinna zatem dążyć nie tylko do utrzymania, ale także do zwiększenia swojej obecności we wszystkich regionach świata. Powinna w sposób racjonalny łączyć politykę handlową, pomoc rozwojową i humanitarną z rozszerzającą się działalnością polityczno-dyplomatyczną, tak jak to czynią od lat Stany Zjednoczone, a ostatnio także Chiny. Dzięki temu UE może stać się ważnym „stabilizatorem”, ośrodkiem politycznego oddziaływania na skalę globalną i wpływać na kształt nowego porządku międzynarodowego, będąc zarazem jednym z jego głównych biegunów (filarów).

Powyższy, względnie pozytywny wizerunek Unii Europejskiej nie oznacza jednak, że nie da się w niej dostrzec słabości i mankamentów. Unia po ostatnich rozszerzeniach straciła wigor i wizję, szamocze się w politycznej doraźności, próbując z coraz większym trudem równoważyć narodowe egoizmy. Liczne kryzysy – właściwie w każdej z tzw. unijnych polityk: energetycznej, imigracyjnej, fiskalnej, klimatycznej, obronnej itp. – skłaniają rządy raczej do sięgania po narzędzia własne, narodowe, niż wspólnotowe. Kryzys walutowy w strefie euro nie tylko się zaostrza, ale wręcz zaczyna podmywać fundamenty całej Unii Europejskiej. Największe państwa członkowskie podważają już nie

<sup>15</sup> Zob. P. Mikiewicz, *Kierunki ewolucji Unii Europejskiej na tle wyzwań globalnych*, „Przegląd Politologiczny” 2010, nr 4, s. 34-40.

<sup>16</sup> Zob. J. M. Fiszer, *Konsekwencje polityczne członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Fakty i mity*, [w:] *Polska w Unii Europejskiej. Aspekty polityczne, międzynarodowe, społeczno-polityczne i wojskowe*, red. tenże, Warszawa 2009, s. 13.

<sup>17</sup> Zob. S. Konopacki, *Pięć lat po akcesji*, „Przegląd Polityczny” 2009, nr 7, s. 7.



tylko gospodarcze, lecz także polityczne i społeczne filary zjednoczonej Europy. Ustrój wspólnoty nie zdaje egzaminu, wylaniają się nowe linie podziału, a największe państwa Unii Europejskiej zmieniają sojusze. W Grecji, Irlandii i Portugalii ważą się dziś losy nie tylko strefy euro, ale też całej Unii Europejskiej. Groźne pomruki dochodzą z Włoch, trzeciej gospodarki w Unii, która może pójść w ślady Portugalii. Budzi niepokój już ponad czterdziestoprocentowe bezrobocie w Hiszpanii. Francja i Niemcy oddalają się coraz bardziej od siebie, a przecież są to dwa najważniejsze kraje Unii, tandem, który do tej pory stanowił jej lokomotywę. *De facto* to Niemcy przez dekady były fundamentem, także finansowym, jednoczącej się Europy, a dziś coraz jawniej obnoszą się z poczuciem krzywdy i słabnącą wiarą w sens napędzania tej całej trzeszczącej maszyny, jaką przypomina Unia Europejska.

Niemiecko-francuskie różnice zdań wykraczają daleko poza osobiste animozje między obojgiem przywódców: Francja, mimo sprzeciwu Niemiec, poszła na wojnę w Libii, z kolei Niemcy na przekór Francji rezygnują z energetyki jądrowej. W kwietniu 2011 r. Nicolas Sarkozy porozumiał się z włoskim premierem Silvio Berlusconi, żądając ograniczenia swobodnego przepływu ludności w Europie (strefie Schengen), co jest jednym z ważniejszych filarów Unii Europejskiej. Następny w kolejce może być wspólny rynek. Rozłam francusko-niemiecki to wynik ostatnich zmian (modyfikacji) ustrojowych we wspólnocie. Traktat lizboński ustanowił Europę międzyrządową, w której Komisja Europejska, tradycyjny oponent rządów, jest cieniem dawnej potęgi, a przywódcy walczą między sobą. Wzrost znaczenia partii i ruchów populistycznych, praktycznie w całej Europie, spowodował powrót retoryki „interesu narodowego” i nasila rytualne ataki na unijną biurokrację<sup>18</sup>.

Jak pokazały wydarzenia związane z francuskim i holenderskim „nie” wobec traktatu konstytucyjnego w 2005 r., a także irlandzki sprzeciw wobec traktatu lizbońskiego w 2008 r., wyrażone w ogólnonarodowych referendach, w państwach Unii Europejskiej spora część obywateli nie akceptuje tempa lub kierunku, w jakim projekt integracji europejskiej podąża. Nawet w powtórnym referendum przeprowadzonym w Irlandii w 2009 r. przeciw traktatowi lizbońskiemu oddano ponad 30% głosów. Eurosceptycyzm jest więc współcześnie istotnym problemem, mogącym zahamować procesy integracyjne oraz przysparzającym zjednoczonej Europie nowych dylematów, których nie doświadczyła nigdy wcześniej.

Jednocześnie, widać to wyraźnie choćby na przykładzie Grecji, żaden z wielkich problemów, z którymi konfrontują się rządy unijne, nie może być rozwiązany w pojedynkę. Nie ma dziś w Europie wpływowych ruchów politycznych ani przywódców,

<sup>18</sup> Zob. A. Moroska, *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm (na przykładzie Listy Pima Fortuyna w Holandii i Ligi Polskich Rodzin w Polsce)*, Wrocław 2010, *Monografie Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego*, 28; H. G. Betz, *Warunki sukcesu (kłęski) populistycznych partii radykalnej prawicy we współczesnych systemach demokratycznych*, [w:] *Demokracja w obliczu populizmu*, red. Y. Mény, Y. Surel, przeł. A. Gašior-Niemiec, red. nauk. J. Szacki, Warszawa 2007, s. 273-275; C. van der Eijk, M. Franklin, *Potential for Contestation on European Matters at National Elections in Europe*, [w:] *European Integration and Political Conflict*, red. G. Marks, M. R. Steenbergen, Cambridge 2004, s. 31-33; A. Kopka, *Populizm lewicowy w Europie na przykładzie partii „Die Linke” w Republice Federalnej Niemiec*, „Przegląd Politologiczny” 2010, nr 4, s. 79-96.

którzy głosiliby chęć ograniczenia państwowej suwerenności na rzecz wspólnych, unijnych instytucji. Dziś w Unii Europejskiej mamy coraz mniej solidarności, spójności i wiary w jej perspektywy. Wrogami Unii są obecnie nie tylko eurosceptycy, ale także realisci, którzy bez trudu znajdują argumenty, że to wszystko źle działa, a więc trzeba dbać o własne interesy i wyrwać, co się da, a przynajmniej nie dać sobie zabrać za wiele. Tymczasem pogrążona w kryzysach, zmęczona i będąca na rozdrożu Unia Europejska potrzebuje odświeżenia zapomnianych słów, pojęć i emocji, które w przeszłości motywowały do wysiłków na rzecz budowy zjednoczonej, demokratycznej i bogatej Europy<sup>19</sup>.

Jak pisze Sławomir Sowiński: *Unia Europejska to bowiem historyczny eksperyment i ewenement, w którym dość silną wspólną gospodarczą i polityczną buduje się nie w oparciu o wspólnotę doświadczeń narodowych, ale w pewnym sensie wbrew nim. A spoiwem tej ponadnarodowej jedności politycznej i gospodarczej mają być nie tylko wspólne interesy, ale także wspólne wartości. Innymi słowy, powodem, dla którego niemiecki emeryt ma się dzielić swymi euro z greckim studentem, a szwedzki czy francuski przemysłowiec dopłacać do budowy drogi w Polsce lub Bułgarii, ma być nie tylko wspólny europejski interes (udane wczasy w Grecji i wygodny przejazd przez Polskę), ale także wspólna europejska tożsamość, odpowiedzialność, solidarność i subsydiarność*<sup>20</sup>.

Tymczasem dziś najgłębszy kryzys w Unii Europejskiej to kryzys wartości, to unijna aksjologia, a raczej jej brak. W rezultacie tego stanu rzeczy mieszkańcy wspólnego europejskiego domu czują się w nim coraz bardziej obco, zachowują się coraz bardziej egoistycznie, lekceważąc wspólny los, dorobek i przyszłość. Coraz trudniej przychodzi też mieszkańcom unijnego gmachu planowanie dalszej jego wspólnej rozbudowy, tak aby miejsce w nim znalazła reszta europejskiej rodziny. Odwrotnie, coraz głośniejsze są pomysły o powrocie do „starych, dobrych” narodowych czasów, narodowych barw i narodowych walut. Zatem najwyższa pora, aby w Unii Europejskiej rozpocząć poważną debatę o wartościach podstawowych. O tym, czym jest dziś faktycznie i czym powinny być europejska tożsamość, odpowiedzialność i solidarność. Jakie obowiązki nakładają one na bogatszych, a jakie na uboższych członków unijnej rodziny? Bez wiarygodnego nazwania, przypomnienia bądź odkrycia na nowo owej europejskiej tożsamości Unia nie będzie mogła normalnie funkcjonować, rozwiązywać skutecznie swych gospodarczych, społecznych i politycznych problemów, powiększać się i rozwijać oraz modernizować, a w rezultacie dojdzie do jej jeszcze większego paraliżu, być może nawet rozpadu, albo stanie się ona co najwyżej strefą wolnego handlu, jak twierdzi George Fredman w wydanej niedawno książce pt. *Następna dekada. Gdzie byliśmy i dokąd zmierzamy*.

<sup>19</sup> W. Malendowski, *Suwerenność państw w procesie integracji europejskiej*, „Przegląd Politologiczny” 2010, nr 4, s. 7-20; W. Smoczyński, *Europa się chwieje. Grecja wpędza w kłopoty całą Europę*, „Polityka” 2011, 7 VII, [online] <http://www.polityka.pl/swiat/analizy/1517282,1,grecja-wpedza-w-klopoty-cala-europee.read>; J. Baczyński, *Czy porwiemy Europę?*, „Polityka” 2011, nr 28, s. 12.

<sup>20</sup> S. Sowiński, *Kościół szansą polskiej prezydencji, prezydencja szansą Kościoła*, [w:] *Od akcesji do prezydencji. Kościół katolicki w Polsce i Unia Europejska*, red. P. Burgoński, S. Sowiński, Toruń 2011, s. 114-115, *Spotkania Naukowe Sekcji Wykładowców Katolickiej Nauki Społecznej*, 7.

## SZANSE I ZAGROŻENIA DLA MODERNIZACJI UNII EUROPEJSKIEJ

Warto tu raz jeszcze zaznaczyć, że obecny kryzys finansowo-gospodarczy nie zaczął się w Europie, ale w Stanach Zjednoczonych, od lat realizujących neoliberalną politykę gospodarczą, którą dopiero prezydent Barack Obama próbuje nieco zmodyfikować. Niczym nieskrępowana działalność instytucji finansowych doprowadziła tamtejszą gospodarkę na skraj przepaści, a kłopot Unii polega na tym, że nie potrafi skutecznie przeciwstawić się tej fali zza Atlantyku – bo brakuje jej wizji, solidarności i rozdzielana jest narodowymi egoizmami. Europa stoi dziś przed ważnym wyborem: czy nadal prowadzić politykę, której najważniejszym celem ma być redukcja deficytu i udziału państwa w gospodarce, czy też iść w kierunku zwiększenia nakładów na inwestycje w rozwój i tworzenie nowych miejsc pracy? Bez wątplenia musi wygrać ta druga opcja. Odpowiedzią na kryzys musi być dalsze pogłębianie integracji europejskiej. W niedokończonych i niepełnych integracjach leżą bowiem przyczyny obecnych kłopotów. Unia jest wspólnotą gospodarczą, ale nie wspólną gospodarką. Prowadzi współpracę socjalną, ale nie wspólną politykę socjalną. Sprzyja kooperacji wielu instytucji, ale nie buduje wspólnych instytucji. Tymczasem widać wyraźnie, że nie ma alternatywy dla Zjednoczonej Europy, która zapewniła spokój i dobrobyt swoim obywatelom. By ten stan przetrwał, Unia potrzebuje nowych, jasnych priorytetów. Po pierwsze, trzeba utrzymać strefę euro. Po drugie, Unia musi uregulować międzynarodowe transakcje finansowe i funkcjonowanie instytucji finansowych. Tak, aby zyski z nich płynące zasilaly unijny budżet. Po trzecie, trzeba zainwestować w badania naukowe i rozwój technologiczny w ramach wspólnej polityki badań i rozwoju. Po czwarte, potrzebny jest nowy traktat, który określiłby rozwój Europy pokryzysowej. Traktat, który będzie prowadził do głębszej integracji: z rzeczywistym prezydentem wybieranym w ogólnoeuropejskich wyborach, wzmocnionymi uprawnieniami Parlamentu Europejskiego i instytucjami federacji państw zjednoczonej Europy.

Unia Europejska, aby móc się modernizować, pilnie potrzebuje nie tylko nowej aksjologii i więcej demokracji, ale także nowego podejścia do demokracji oraz nowych wizjonerów, przywódców, autorytetów moralnych i politycznych. Oczywiście, potrzebuje też nowych reform i nowej strategii, w których centrum powinni być obywatele i ich problemy. Znaczna poprawa sytuacji materialnej ludzi w krajach demokratycznych, a tylko takie wchodzi w skład Unii Europejskiej, umożliwi pewną stabilizację społeczną. Jednocześnie dziś w krajach Unii Europejskiej narasta rozdział między postawą elit a tymi, którzy stoją niżej w hierarchii społecznej. Tę postawę elit, także w Polsce, dobrze charakteryzuje powiedzenie, że ciemny lud wszystko kupi. Tymczasem ten lud nie jest na tyle ciemny, żeby tego nie widzieć, czego przykładem mogą być dziś demonstrujący i walczący o swoje prawa ludzie na ulicach Grecji, Portugalii, Hiszpanii oraz w krajach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Ów lud często próbuje odreagować swoje dotychczasowe upokorzenia na tzw. innych, obcych, np. na gąstarkach czy imigrantach. I nie tylko na nich<sup>21</sup>.

<sup>21</sup> A. Domasłowski, *Oburzeni krzyczą: basta! Europa sie buntuje*, „Polityka” 2011, 7 VI, [online] <http://www.polityka.pl/swiat/analizy/1516344,1,europa-sie-buntuje.read>; K. Kubiak, *Źródła ludowego gniewu*, „Raport” 2011, nr 2; P. Biernacka, *Tunezja, czyli od czego się zaczęło*, „Stosunki Międzynarodowe” 2011, nr 71-72.

Już od czasów Alexisa de Tocqueville'a wiadomo, że jeśli się chce stabilizacji, to demokracja jest najlepszym na to sposobem, gdyż ruguje wpływy rewolucyjnego ducha. Gwarancji demokratycznej stabilności szukać należy nie tylko w „twardej” sferze instytucji socjopolitycznych, ale i w „miękkiej” sferze kultury oraz obyczajów. Wspaniały ustrój, w którym losy wspólnoty powierzone są ogółowi obywateli, nie utrwali się, jeśli ziarno demokracji padnie na jałową społeczną glebę. W sprzyjających warunkach stworzonych przez przychylne otoczenie zewnętrzne, postępy zamożności, wygasanie nacjonalizmów i fanatyzmów, „twarda” sfera instytucji i „miękka” demokratycznej kultury wspierają się wzajemnie i studzą poziom groźnych dla demokracji konfliktów. Nie tylko klasowych, lecz także politycznych, religijnych, etnicznych, rasowych. Nawet demokratyczna i stabilna Ameryka była, zdaniem Tocqueville'a, zagrożona, nie przez nadmiar demokracji, lecz przez jej deficyt. Jak trafnie zauważa profesor Jan Baszkiewicz: *Zależność między szansami stabilności demokratycznej a studzeniem temperatury konfliktów nadaje głęboki sens przyjmowanemu dziś w kulturze euroamerykańskiej poglądom, że demokracja to rządy większości respektujące uzasadnione prawa mniejszości*<sup>22</sup>.

Unia Europejska – jak już wspominałem – wymaga dziś dalszego wzmocnienia struktur wspólnotowych i powszechnego kształtowania świadomości europejskiej oraz globalnej wśród państw członkowskich i ich obywateli. Unia ma też poważne kłopoty z kształtowaniem wspólnotowego wymiaru sprawiedliwości, obrony i polityki zagranicznej, gdyż nie jest ona państwem, a integracja zachodnioeuropejska, której ukoronowaniem jest UE, przebiegała pod parasolem obronnym NATO, w którym główną rolę odgrywały Stany Zjednoczone. Spowodowało to uzależnienie systemu obronnego UE i całej Europy od zewnętrznego mocarstwa, spoza struktur integracyjnych. W rezultacie UE, czy też szerzej – Europa, wciąż nie potrafi zdefiniować „kim jesteśmy?”, a zwrot „europejska forteca” (*fortress Europe*), choć rzadko ostatnio używany w Unii Europejskiej, w krajach pozaeuropejskich nadal pozostaje synonimem jej braku otwartości na świat i globalizację.

Tajemnicą poliszynela jest, że UE znajduje się na rozdrożu, ale wiele osób nadal nie uznaje, że tak jest. Stara powojenna koncepcja Schumana i Moneta nie pasuje do nowych wyzwań XXI w. Okazało się, że idea federalistyczna zakładająca tworzenie „coraz ściślejszego związku” i będąca siłą napędową procesu integracji europejskiej przez ostatnie 60 lat nie jest trwałym sposobem dalszego postępowania. Idea ta wyczerpała się. Koncepcje „im większy, tym lepszy” i „podejście uniwersalne” nie są już aktualne.

Odpowiedzialną reakcją na obecną sytuację jest znalezienie nowej definicji współpracy między narodami europejskimi. Potrzebna jest nowa równowaga między władzą sprawowaną na szczeblu UE a kompetencjami państw członkowskich. Podejście to powinno stworzyć odpowiedni balans między dbałością o to, by UE posiadała środki i zdolności do zajmowania się sprawami, które mają wpływ na wszystkie państwa członkowskie, a ochroną ich suwerenności narodowej<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> J. Baszkiewicz, *Gaśnie duch rewolucji*, [w:] S. Zawiślański, *Trudne łatwe czasy. Rozmowy z humanistami*, Warszawa 2011, s. 42. Por. także: J. Kranz, *Deficyt demokracji w Unii Europejskiej?*, „Sprawy Międzynarodowe” 2012, nr 3, s. 5-25.

<sup>23</sup> Zob. *Bilans pierwszych lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, red. J. M. Fiszer, Warszawa 2011, s. 12-13.

Intelektualna koncepcja będąca podstawą integracji UE to jednak nadal idea federalistyczna. Wydaje się, że stanu tego nie można zmienić, ponieważ w debatach na temat przyszłości UE brakuje odwagi i świeżego podejścia. Ponadto sytuację tę utrwala postępowanie instytucji UE. Zarówno Komisja Europejska, jak i Parlament Europejski stały się instytucjami autoafirmatywnymi, promującymi własne interesy i programy kosztem obywateli. Powiększa to różnicę między postrzeganiem a realiami w przypadku UE i obywateli jej państw członkowskich. O zjawisku tym świadczy ciągle obniżająca się od 1979 r. frekwencja w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Społeczne postrzeganie UE jest stosunkowo nieznaczące. Integracja europejska w coraz większym stopniu staje się projektem elitarnym, mało zrozumiałym dla obywateli. Jeśli ten stan będzie trwał, to podstawy UE będą stopniowo podważane, co wzmocni tendencje protekcyjniskie i nacjonalistyczne. W związku z tym trzeba jak najszybciej stworzyć nowe, silne przywództwo, które będzie gotowe do zmiany obecnego paradygmatu UE i określenia nowej wizji jej rozwoju. Unia Europejska musi stać się bardziej otwarta, elastyczna, przejrzysta, efektywna i odpowiedzialna, zdolna do zapewnienia obywatelom jej państw członkowskich usług wysokiej jakości, a jednocześnie trzeba zatrzymać proces jej nadmiernego wkraczania w obszar kompetencji państw członkowskich.

Co więcej, kontynuacja reform wewnętrznych o charakterze funkcjonalnym lub neofunkcjonalnym bądź działania podejmowane w ramach Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa nie powinny być traktowane jako jedyny czynnik warunkujący kreację Unii jako „mocarstwa”. Europa i Unia Europejska winny jak najszybciej zaoferować światu swoją nową tożsamość. Jednakże sposób dyskusji o tożsamości musi ulec zmianie<sup>24</sup>.

Ponadto istnieje pilna potrzeba zintensyfikowania badań naukowych, które będą analizowały i opisywały procesy integracji europejskiej tak, jak są one postrzegane przez społeczeństwa i elity polityczne różnych uczestników stosunków międzynarodowych. Badania te powinny wyjaśniać podstawowe kontrowersje związane z percepcją Europy i Unii Europejskiej. Ich celem ma być kompleksowa analiza postrzegania Europy przez podmioty zewnętrzne wraz ze wskazaniem czynników, które przyczyniają się do wzmacniania przestrzeni współpracy i współistnienia oraz warunków tworzenia sojuszków międzynarodowych w ramach bądź ze strukturami zintegrowanej Europy. Bez takiej analizy, porządkującej percepcję Europy i UE przez otoczenie międzynarodowe, nie ma możliwości na wzmocnienie pozycji UE w świecie oraz sprostania przez nią wyzwaniom globalnym, co od wielu lat deklarują szefowie rządów i państw Unii Europejskiej.

Jak pisze Stanisław Parzymies: *Unia Europejska ciągle poszukuje swego miejsca i swej roli na scenie międzynarodowej. Dotyczy to zarówno zapobiegania wszelkiego rodzaju zagrożeniom, jak i formy stosunków z uznanymi potęgami, takimi jak Stany Zjednoczone i Federacja Rosyjska, oraz z tzw. nowo powstającymi potęgami, jak Chiny, Indie, Brazylia czy Afryka Południowa. Czyni to tym intensywniej, im bardziej wzrasta liczba jej członków, poszerza się zajmowany przez nią obszar, udział w handlu międzynarodowym staje*

<sup>24</sup> Zob. A. Giddens, *Europe in the Global Age*, Cambridge–Malden 2007, s. 123–124; J. Zielonka, *Europa jako imperium. Nowe spojrzenie na Unię Europejską*, przeł. A. i J. Maziarscy, Warszawa 2007; M. Cichoński, *Północ i Południe. Dwie Europy*, „Gazeta Wyborcza” 2010, 21 VII, s. 16.



się coraz bardziej znaczący, a Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO) prowokuje do pytań o jej przeznaczenie. W sytuacji, gdy wobec Unii Europejskiej formułowane są z różnych stron oczekiwania dotyczące zarządzania kryzysami, Rada Europejska na posiedzeniu w Brukseli 11 i 12 grudnia 2008 r. zapowiedziała nadanie nowego impulsu EPBiO poprzez wzmocnienie i optymalizację w najbliższych latach europejskich zdolności oraz gotowość do działania na rzecz międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. W sumie oczekuje się od Unii Europejskiej określenia jej tożsamości i jedności działania wobec świata zewnętrznego<sup>25</sup>.

Dziś Unia Europejska musi przede wszystkim wyjść wzmocniona z kryzysu finansowego i uporać się z recesją gospodarczą oraz umocnić swą pozycję na mapie politycznej świata. Może to osiągnąć m.in. poprzez współpracę ze Stanami Zjednoczonymi i Rosją oraz Chinami. Ma tutaj rację Siergiej Karaganow, jeden z najbardziej znanych rosyjskich politologów, który na temat niezbędnej dziś współpracy Rosji i Unii Europejskiej pisze: *W ciągu ostatniego półrocza wielu europejskich polityków i intelektualistów opowiedziało się za szybkim zbliżeniem z Rosją. Bez zrozumienia wspólnego interesu i bez długofalowych wspólnych celów strategicznych nie pokonamy dryfu i nie unikniemy dalszej marginalizacji w świecie. Wielkie 500 lat Europy odejdzie w cień, a ton świata będą nadawać Stany Zjednoczone i Chiny. Może to nie jest wielkie nieszczęście, ale taki dwubiegunowy świat będzie skrajnie niestabilny. Trójkąt USA – Chiny – zjednoczona Europa może uczynić go bardziej stabilnym. Dlatego Rosja i Europa powinny dążyć do stworzenia wspólnego Związku Europy i do włączenia do niego państw, które dotąd jeszcze nie określiły swej orientacji: Turcji, Ukrainy, Kazachstanu itp. Trzeba dążyć do związku, a nie do biurokratycznych form, partnerstwa, choćby strategicznego. Nie będzie to łatwe, ale gra jest warta świeczki. [...] W świecie przyszłości Rosja i Europa (UE), działając wbrew sobie, skazane są na degradację i osłabienie. To nieracjonalne i nierozumne<sup>26</sup>.*

Traktat z Lizbony, który radykalnie zreformował unijne instytucje, sprawił, że Unia Europejska już dziś jest w stanie konkurować i współpracować z największymi uczestnikami stosunków międzynarodowych oraz skutecznie stawiać czoła czekającym ją wyzwaniom i stać się jednym z najważniejszych filarów w kształtującym się na świecie nowym, wielobiegunowym (multipolarnym) ładzie międzynarodowym. Wyzwania te zarówno wynikają z sytuacji w samej Unii, jak i dotyczą jej środowiska międzynarodowego. W pierwszym przypadku chodzi o umocnienie spójności Unii, zwiększenie możliwości podejmowania decyzji na zasadzie większości kwalifikowanej, wyrównywanie poziomu w rozwoju gospodarczym i społecznym między państwami członkowskimi, skuteczne funkcjonowanie Unii jako obszaru demokracji, pokoju, sprawiedliwości i bezpieczeństwa oraz poszanowania praw człowieka, jak też strefy solidarności w dziedzinie bezpieczeństwa militarnego i energetycznego. W drugim – o zapewnienie Unii Europejskiej możliwości odgrywania należnej jej roli w zglobalizowanym świecie. Chodzi o tworzenie warunków do wywierania przez Unię istotnego wpływu na procesy międzyнародo-

<sup>25</sup> S. Parzymies, *Unia Europejska jako uczestnik stosunków międzynarodowych*, [w:] *Dyplomacja czy siła? Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych*, red. tenże, Warszawa 2009, s. 15.

<sup>26</sup> S. Karaganow, *Europa i Rosja. Postawmy na Związek*, „Gazeta Wyborcza” 2010, 28-29 VIII, s. 19.

we i współkształtowanie nowego ładu międzynarodowego, w którym Europa nie będzie zmarginalizowana ani zagrożona przez nowe potęgi i ośrodki decyzyjne. Warunki te zostały już z grubsza określone w przyjętej przez Radę Europejską w marcu 2010 r. strategii „Europa 2020”, która jest kontynuacją strategii lizbońskiej z 2000 r., odnowionej w roku 2005<sup>27</sup>.

Jak pisze Maciej Duszczyk: *Strategia „Europa 2020” została opracowana w czasach globalnego kryzysu gospodarczego, co pomimo intencji autorów, oby nie był to główny punkt odniesienia, musiało wpłynąć na jej kształt. Strategia ta [...] definiuje główne priorytety w zakresie rozwoju ekonomiczno-społecznego na kolejną dekadę. Czas kryzysu pozwolił mocniej zaakcentować te problemy, które prawdopodobnie bez tej perspektywy nie znalazłyby się w dokumencie. [...] Dotyczyło to w szczególności wyzwań społecznych związanych z jednej strony z procesami demograficznymi, a z drugiej rosnącą konkurencją ze strony państw, gdzie funkcjonują nieporównywalne standardy w zakresie prawa pracy czy ubezpieczeń społecznych. Strategia Lizbońska poniosła porażkę, głównie z trzech powodów. Po pierwsze, ze względu na pęczkującą liczbę celów, które dodatkowo były sprzeczne ze sobą. Po drugie, z powodu konfliktów politycznych wobec tzw. „europejskiego modelu społecznego”, co zepchnęło konieczność modyfikacji Strategii Lizbońskiej na plan dalszy. I wreszcie, po trzecie, słabej pozycji Komisji Europejskiej, która nie była w stanie wymuszać na państwach członkowskich działań, do których same się zobowiązały. Wydaje się, iż wszystkie te trzy problemy zostały prawidłowo zaadresowane w strategii „Europa 2020”, do czego przyczynił się również Traktat Lizboński, przenosząc kolejne kompetencje na poziom wspólnotowy. Nie gwarantuje to jednak sukcesu strategii, która jest zależna jednak od determinacji rządów państw członkowskich w realizacji działań krajowych ukierunkowanych na wzrost konkurencji*<sup>28</sup>.

Aby jednak strategia ta przyniosła sukces i przyczyniła się do unowocześnienia i uwspółcześnienia Unii Europejskiej, co jest niezbędne, decydenci odpowiedzialni za jej urzeczywistnianie w praktyce powinni sobie uświadomić, że integracja europejska jest przede wszystkim procesem społecznym. Dotyczy on całych społeczeństw państw członkowskich Unii Europejskiej i wszystkich sfer życia: gospodarczej, politycznej, społecznej, kulturowej, a także szeroko rozumianego bezpieczeństwa. Dotychczasowym motorem integracji były wąskie, proeuropejskie elity skupione głównie w instytucjach i agendach Unii Europejskiej oraz rozproszone wśród biurokracji, a także elity polityki, biznesu i kultury w poszczególnych państwach członkowskich. Europejczycy, obywatele Unii Europejskiej są więc przedmiotem tego procesu, a nie jego podmiotem. Większość tzw. zwykłych ludzi w krajach należących do Unii Europejskiej albo niespecjalnie uświadamia sobie swe uczestnictwo w procesach integracyjnych Europy, albo ma do idei jednoczenia naszego kontynentu raczej sceptyczne, a niekiedy nawet wrogie – o czym już wspominałem – podejście. Ten stan rzeczy musi szybko ulec zmia-

<sup>27</sup> Zob. J. Ciechański, *Problem modernizacji Unii Europejskiej w świetle strategii „Europa 2020”. Problemy zmiany paradygmatu integracyjnego*, [w:] *Strategie rozwoju Unii Europejskiej*, red. nauk. J. Adamowski, K. A. Wojtaszczyk, Warszawa 2010, s. 387-432, *Wizje Europy*, 10; M. Duszczyk, *Od Strategii Lizbońskiej do „Europa 2020” – lekcja dla Unii Europejskiej*, [w:] *Strategie rozwoju Unii...*, s. 433-451.

<sup>28</sup> M. Duszczyk, *Od Strategii Lizbońskiej...*, s. 450-451.

nie, a integracja i Unia Europejska muszą służyć ludziom, wszystkim obywatelom, a nie tylko elitom. W tym kierunku muszą też zmierzać procesy modernizacyjne w Unii Europejskiej.

Dał temu wyraz, co napawa optymizmem, przewodniczący Komisji Europejskiej José Manuel Barroso, podkreślając m.in., że *Unia Europejska potrzebuje nowego kierunku. Unia Europejska potrzebuje nowego sposobu myślenia. Oznacza to przede wszystkim zaakceptowanie faktu, że płyniemy na jednym statku. Musimy się zjednoczyć, aby osiągnąć skalę i skuteczność działań koniecznych do odgrywania właściwej nam roli na arenie światowej i do obrony naszych wartości w zmieniającym się świecie. Potrzebny jest nam przelomowy pakt na rzecz Europy, europejski New Deal. Nie może być miejsca na wątpliwości co do konieczności głębokich reform i co do woli wspólnego ich zrealizowania. Ten pakt wymaga ukończenia głębokiej i prawdziwej unii gospodarczej opartej na unii politycznej. [...] Musimy ukończyć konstrukcję unii gospodarczej i walutowej. Musimy utworzyć unię bankową i unię fiskalną. [...] Unia polityczna oznacza również, że będziemy intensywniej prowadzić działania na arenie międzynarodowej. Nasi obywatele i nowy ład na świecie bardziej niż kiedykolwiek potrzebują aktywnej i wpływowej Unii Europejskiej. [...] Musimy przekształcić się w federację państw narodowych. Nie superpaństwo, ale demokratyczną federację państw narodowych, która będzie w stanie rozwiązywać nasze wspólne problemy, dokonując takiego podziału suwerenności, aby każde państwo było lepiej przygotowane do kontrolowania swojego własnego losu. W ostatecznym rozrachunku potrzebny będzie nowy traktat. Potrzebna jest szeroko zakrojona debata w całej Europie. Europa nie może być technokratyczna, biurokratyczna ani dyplomatyczna. Musi być coraz bardziej demokratyczna<sup>29</sup>.*

## ZAKOŃCZENIE

Mimo podejmowanych wysiłków Unia Europejska od lat pogrążona jest w kryzysie finansowo-gospodarczym<sup>30</sup>. Towarzyszy mu kryzys demokracji i zaufania. Kolejne transze pomocowe dla krajów najbardziej dotkniętych kryzysem politycznie motywowane są hasłami: „Więcej Europy”. Efekty są jednak często odwrotne od zamierzonych – Europejczycy odwracają się od wspólnego projektu europejskiego i w wielu krajach narastają tendencje (re)nacjonalistyczne. W często spóźnionych reakcjach głów państw UE brakuje spójnej wizji przyszłości wspólnoty. Dominuje ton braku alternatywy dla obecnych rozwiązań, choć na czas tak głębokiego kryzysu alternatywa taka mogłaby okazać się jedynym wyjściem z zapaści. Energia potrzebna do budowania unii politycznej pożytkowana jest na doraźne łatanie dziur w systemie bankowym. Obywatele i obywatelki Europy zdają się być przedmiotem, a nie podmiotem tych de-

<sup>29</sup> J. M. Barroso, *Europa doszła do ściany*, „Gazeta Wyborcza” 2012, 13 IX, s. 11.

<sup>30</sup> Zob. K. Lutkowski, *Rozpad strefy euro...*, s. 43-60; D. K. Rosati, *Czy strefa euro przetrwa kryzys?*, [w:] *Kryzys finansów publicznych...*, s. 61-102; N. Roubini, M. Stephen, *Ekonomia kryzysu*, wstęp do wyd. pol. G. W. Kołodko, przeł. R. Mitoraj, Warszawa 2011.

czyż. Ponadto coraz bardziej dramatycznie widać stagnację gospodarki realnej i rozgorzenie ludzi, zwłaszcza młodego pokolenia. Dotyczy to przede wszystkim państw południa Europy, które stoją w obliczu aż trzech ogromnych wyzwań: niekonkurencyjnej gospodarki, szybkiego starzenia się społeczeństw oraz kosztów obsługi ogromnych długów. Według prognoz Międzynarodowego Funduszy Walutowego (MFW) i Banku Światowego strefa euro w 2013 r. po raz kolejny zanotuje recesję. Wprawdzie w 2014 r. spodziewane jest niewielkie odbicie, ale pod warunkiem, że nie pojawią się nowe turbulencje i zagrożenia. Jednak nawet jeśli strefa euro i cała Unia Europejska zaczną się rozwijać, to wzrost ten i tak przez wiele lat będzie niższy niż przed wybuchem światowego kryzysu. Jak twierdzi Gary Cohn, prezes Goldman Sachs Group, Europa w dalszym ciągu zmagą się z *fundamentalnymi problemami*, a politycy wydają się nie mieć planu przywrócenia wzrostu gospodarczego w krajach jej Południa<sup>31</sup>. Praktyka zaś pokazuje, że należy w większym stopniu zajmować się potrzebami i odczuciami ludzi, gdy chce się zrozumieć świat i targające nim konflikty. UE od lat dryfuje albo, jak mówi wielu ekspertów, jest na rozdrożu i jeśli chce odgrywać istotną rolę w świecie i umocnić pozycję Europy w nowym multipolarnym łańdź międzynarodowym, musi przekształcić się z unii gospodarczo-walutowej w silną europejską federację polityczną (federację państw narodowych), która obejmie unię walutową, fiskalną i bankową oraz społeczno-polityczną. Europa bowiem potrzebuje dziś nowego modelu integracji, a UE wymaga nowych reform, nowych elit i przywódców politycznych, a także nowego spojrzenia na istotę narodowej suwerenności i demokracji<sup>32</sup>.

Natomiast społeczeństwa oczekują od Unii Europejskiej przede wszystkim zapewnienia dobrobytu oraz bezpieczeństwa. Niezależnie od zmian prawnych (instytucjonalnych) potrzebny jest nowy duch polityczny i determinacja w realizowaniu podstawowych celów Unii. Niezbędna jest też wola polityczna sformułowania realnych i nośnych społecznie celów integracji.

Unia Europejska, aby mogła sprostać obecnym i przyszłym wyzwaniom i stać się ważnym graczem na arenie międzynarodowej oraz istotnym ośrodkiem władzy w nowym łańdź międzynarodowym, zdolnym do jego kontrolowania, musi się ustawicznie poszerzać i pogłębiać, musi reformować swój system polityczny, gospodarczy i społeczny oraz przemawiać na arenie międzynarodowej jednym, doniosłym głosem, będącym emanacją jej siły, jedności i solidarności. Powinna się stać, obok unii gospodarczej i walutowej, unią polityczną w całym tego słowa znaczeniu, a nie tylko projektem o charakterze politycznym. Trzeba przekonać Europejczyków, że droga do dalszej integracji wiedzie nie przez ograniczanie swobód demokratycznych obywateli poszczególnych państw narodowych, ale przez wypracowanie jednoznacznej, powszechnie akceptowanej strategii i jej konsekwentną realizację.

<sup>31</sup> Zob. G. Cohn, *Europa nie rozwiązała żadnego problemu*, „Puls Biznesu” 2013, 6 II, s. 9.

<sup>32</sup> Zob. J. M. Fiszer, *Modernizacja Unii Europejskiej – istota, przesłanki i perspektywy*, [w:] *Modernizacja procesów integracji europejskiej*, red. nauk. K. A. Wojtaszczyk, Warszawa 2011, s. 9-26; *Unia Europejska jako współczesny aktor stosunków międzynarodowych*, red. J. Knopek, Toruń 2009; J. Lewandowski, *Unia Europejska – to ostatni dzwonek...*, „Puls Biznesu” 2013, 31 I.

## BIBLIOGRAFIA

- Aby nie przepadł nam dobrobyt*, rozmowa z A. Merkel, „Gazeta Wyborcza” 2013, 3 VII.
- Antczak A., *Rola międzynarodowe Unii Europejskiej. Aspekty teoretyczne*, Warszawa 2012.
- Ash T. G., *Unia zostaje w tyle*, „Gazeta Wyborcza” 2009, 10-11 I.
- Baczyński J., *Czy porwiemy Europę?*, „Polityka” 2011, nr 28.
- Barcz J., *Unia Europejska na rozstajach. Traktat z Lizbony. Dynamika i główne kierunki reformy ustrojowej*, Warszawa 2010.
- Barroso J. M., *Europa doszła do ściany*, „Gazeta Wyborcza” 2012, 13 IX.
- Baskiewicz J., *Gaśnie duch rewolucji*, [w:] S. Zawiślański, *Trudne łatwe czasy. Rozmowy z humanistami*, Warszawa 2011.
- Betz H. G., *Warunki sukcesu (kłęski) populistycznych partii radykalnej prawicy we współczesnych systemach demokratycznych*, [w:] *Demokracja w obliczu populizmu*, red. Y. Mény, Y. Surel, przeł. A. Gąsior-Niemiec, red. nauk. J. Szacki, Warszawa 2007.
- Biernacka P., *Tunezja, czyli od czego się zaczęło*, „Stosunki Międzynarodowe” 2011, nr 71-72.
- Bilans pierwszych lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, red. J. M. Fiszer, Warszawa 2011.
- Bryc A., *Rosja w XXI wieku. Gracz światowy czy koniec gry?*, Warszawa 2008, *Stosunki Międzynarodowe*.
- Chojan A., *Europejska Służba Działań Zewnętrznych – postęp czy regres w polityce integracji Europy?*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2012, nr 1.
- Cichoński M., *Północ i Południe. Dwie Europy*, „Gazeta Wyborcza” 2010, 21 VII.
- Ciechański J., *Problem modernizacji Unii Europejskiej w świetle strategii „Europa 2020”. Problemy zmiany paradygmatu integracyjnego*, [w:] *Strategie rozwoju Unii Europejskiej*, red. nauk. J. Adamowski, K. A. Wojtaszczyk, Warszawa 2010, *Wizje Europy*, 10.
- Cohn G., *Europa nie rozwiązała żadnego problemu*, „Puls Biznesu” 2013, 6 II.
- Domasłowski A., *Oburzeni krzyczą: basta! Europa sie buntuje*, „Polityka” 2011, 7 VI, [online] <http://www.polityka.pl/swiat/analizy/1516344,1,europa-sie-buntuje.read>.
- Duszczyk M., *Od Strategii Lizbońskiej do „Europa 2020” – lekcja dla Unii Europejskiej*, [w:] *Strategie rozwoju Unii Europejskiej*, red. nauk. J. Adamowski, K. A. Wojtaszczyk, Warszawa 2010, *Wizje Europy*, 10.
- Eijk C. van der, Franklin M., *Potential for Contestation on European Matters at National Elections in Europe*, [w:] *European Integration and Political Conflict*, red. G. Marks, M. R. Steenbergen, Cambridge 2004.
- Europejska Polityka Sąsiedztwa Unii Europejskiej. Geneza, doświadczenia, perspektywy*, red. J. M. Fiszer, Warszawa 2012.
- Fenby J., *Chiny. Upadek i narodziny wielkiej potęgi*, przeł. J. Wąsiński, J. Wołk-Łaniewski, Kraków 2009.
- Fiszer J. M., *Konsekwencje polityczne członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Fakty i mity*, [w:] *Polska w Unii Europejskiej. Aspekty polityczne, międzynarodowe, społeczno-polityczne i wojskowe*, red. tenże, Warszawa 2009.
- Fiszer J. M., *Modernizacja Unii Europejskiej – istota, przesłanki i perspektywy*, [w:] *Modernizacja procesów integracji europejskiej*, red. nauk. K. A. Wojtaszczyk, Warszawa 2011.



- Fiszer J. M., *Władimir Putin – dlaczego zaufała mu cała Rosja? Specyficzne formy przywództwa politycznego*, [w:] *Przywództwo i elity polityczne w krajach WNP*, red. nauk. T. Bodio, W. Jakubowski, Warszawa 2010, *Władza, Elity, Przywództwo*, t. 2.
- Giddens A., *Europe in the Global Age*, Cambridge–Malden 2007.
- Gorbaczow M., *Przebudowa i nowe myślenie dla naszego kraju i dla całego świata*, przeł. A. Kurkus [i in.], Warszawa 1988.
- Grosse T. G., *Europa na rozdrożu*, Warszawa 2008.
- Karaganow S., *Europa i Rosja. Postawmy na Związek*, „Gazeta Wyborcza” 2010, 28-29 VIII.
- Konopacki S., *Pięć lat po akcesji*, „Przegląd Polityczny” 2009, nr 7.
- Kopka A., *Populizm lewicowy w Europie na przykładzie partii „Die Linke” w Republice Federalnej Niemiec*, „Przegląd Politologiczny” 2010, nr 4.
- Kranz J., *Deficyt demokracji w Unii Europejskiej?*, „Sprawy Międzynarodowe” 2012, nr 3.
- Krawczyk R., *Islam jako system społeczno-gospodarczy*, Warszawa 2013.
- Kubiak K., *Źródła ludowego gniewu*, „Raport” 2011, nr 2.
- Lewandowski J., *Unia Europejska – to ostatni dzwonek...*, „Puls Biznesu” 2013, 31 I.
- Lutkowski K., *Rozpad strefy euro – ponura wizja czy realna możliwość?*, [w:] *Kryzys finansów publicznych. Przyczyny, mechanizm, drogi wyjścia*, red. nauk. L. Oręziak, D. K. Rosati, Warszawa 2013.
- Malendowski W., *Suwerenność państw w procesie integracji europejskiej*, „Przegląd Politologiczny” 2010, nr 4.
- Marciniak W., *Rozgrabione imperium. Upadek Związku Sowieckiego i powstanie Federacji Rosyjskiej*, Kraków 2004, *Arkana Historii*.
- Marples D. R., *Historia ZSRR. Od rewolucji do rozpadu*, przeł. I. Scharoch, Wrocław 2006.
- Mikiewicz P., *Kierunki ewolucji Unii Europejskiej na tle wyzwań globalnych*, „Przegląd Politologiczny” 2010, nr 4.
- Modernizacja procesów integracji europejskiej*, red. nauk. K. A. Wojtaszczyk, Warszawa 2011.
- Moroska A., *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm (na przykładzie Listy Pima Fortuyna w Holandii i Ligi Polskich Rodzin w Polsce)*, Wrocław 2010, *Monografie Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego*, 28.
- Parzymies S., *Unia Europejska jako uczestnik stosunków międzynarodowych*, [w:] *Dyplomacja czy siła? Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych*, red. tenże, Warszawa 2009.
- Romanowski R., *Juan będzie już wkrótce walutą światową*, „Puls Biznesu” 2011, 30 V.
- Rosati D. K., *Czy strefa euro przetrwa kryzys?*, [w:] *Kryzys finansów publicznych. Przyczyny, mechanizm, drogi wyjścia*, red. nauk. L. Oręziak, D. K. Rosati, Warszawa 2013.
- Roubini N., Stephen M., *Ekonomia kryzysu*, wstęp do wyd. pol. G. W. Kołodko, przeł. R. Mitoraj, Warszawa 2011.
- Słownik wyrazów obcych PWN*, red. nauk. J. Tokarski, Warszawa 1980.
- Smoczyński W., *Europa się chwije. Grecja wpędza w kłopoty całą Europę*, „Polityka” 2011, 7 VII, [online] <http://www.polityka.pl/swiat/analizy/1517282,1,grecja-wpedza-w-klopoty-cala-europe.read>.
- Sowiński S., *Kościół szansą polskiej prezydencji, prezydencja szansą Kościoła*, [w:] *Od akcesji do prezydencji. Kościół katolicki w Polsce i Unia Europejska*, red. P. Burgoński, S. Sowiński, Toruń 2011, *Spotkania Naukowe Sekcji Wykładowców Katolickiej Nauki Społecznej*, 7.

- Tatu M., *Gorbatchev. L'U.R.S.S. va-t-elle changer?*, Paris 1987.
- Unia Europejska jako współczesny aktor stosunków międzynarodowych*, red. J. Knopek, Toruń 2009.
- Węc J. J., *Traktat Lizboński. Polityczne aspekty reformy ustrojowej Unii Europejskiej w latach 2007-2009*, Kraków 2011, *Societas*, 36.
- Winiecki J., *Nowe skrzydła smoka. Chińska armia zbroi się na potęgę*, „Polityka” 2011, 19 II, [online] <http://www.polityka.pl/swiat/analizy/1512838,1,chinska-armia-zbroi-sie-na-potege.read>.
- Zdanowski J., *Bliski Wschód 2011. Bunt czy rewolucja?*, Kraków 2011.
- Zielonka J., *Europa jako imperium. Nowe spojrzenie na Unię Europejską*, przeł. A. i J. Maziarscy, Warszawa 2007.

---

**Prof. zw. dr hab. Józef M. FISZER** – historyk, politolog, niemcoznawca, kierownik Zakładu Europeistyki Instytutu Studiów Politycznych PAN (ISP PAN), sekretarz, wiceprzewodniczący Rady Naukowej ISP PAN, członek Komitetu Nauk Politycznych PAN od 1993 r., sekretarz naukowy KNP PAN (1993-2009), wiceprzewodniczący KNP PAN (2001-2012); członek Komitetu Narodowego ds. Współpracy z Międzynarodowym Stowarzyszeniem Nauk Politycznych (IPSA) – The Polish National Committee for Cooperation with the International Political Science Association (2001-2012); członek zespołu ekspertów Euro-Team, powołanego przez Komisję Europejską (od 2010 r.); kierownik Katedry Międzynarodowych Stosunków Politycznych Uczelni Łazarskiego w Warszawie. Autor i redaktor naukowy ponad 350 prac naukowych z zakresu historii i współczesnych stosunków międzynarodowych oraz poświęconych polityce zagranicznej Polski, stosunkom polsko-niemieckim i Unii Europejskiej. Redaktor naczelny „Myśli Ekonomicznej i Politycznej” – kwartalnika naukowego wydawanego przez Uczelnię Łazarskiego w Warszawie. Członek wielu rad redakcyjnych i naukowych w kraju i za granicą.